

Szymański, Jan

Z 'Handlówki' pod Monte Cassino! : (wojenne losy Tadeusza Jabłczyńskiego)

Notatki Płockie 35/3-144, 39-42

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z „Handlówki“ pod Monte Cassino! (wojenne losy Tadeusza Jabłczyńskiego)



Tadeusz Jabłczyński jako uczeń klasy maturalnej
1938/1939

Monte Cassino — tę ziejącą ogniem bryłę betonu szturmowali: Amerykanie, Anglicy, Hindusi, Australijczycy, Nowozelandczycy. Ich straty były ogromne ...

21 marca 1944 r. — w czasie wizyty w Vichiaturo — gen. Leese dowódca 8 armii brytyjskiej w skład, której wchodził 2 Korpus Polski powiadomił, że na konferencji u dowódcy frontu zapadła decyzja powierzenia Korpusowi Polskiemu zdobycie klasztoru i masywu Monte Cassino!

Anglicy uświadamiali Polakom, kto broni tego wzgórza: „Niemcy skoncentrowali na Monte Cassino najwyborniejsze oddziały szturmowe, którym przeciwstawić należy tylko najdobrowsze wojsko”, stwierdził po nieudanych dotychczasowych natarciach, komunikat radia BBC.

Wśród tych „najdobrowszych” żołnierzy polskich byli też Płocczanie. M.in. Pawłowski (w oprac. brak imienia!), rybak i murarz spod Płocka — przeżył i Tadeusz Gasiński, który otrzymał serię w pierś, umierał meldując swój zgon.

O nich pisał Melchior Wańkowicz w „Monte Cassino”. Natomiast Tadeusz Jabłczyński

jest wymieniany tylko na końcu tej książki w „Wykazie żołnierzy poległych pod M.C.” chociaż zginął przedostatniego dnia tej epopei 17 maja 1944 r.¹ Myślę jednak, że płocczanie wybaczą to znakomitemu bez wątpienia kronikarzowi tamtych dni, godzin i minut.

Tadeusz Jabłczyński urodził się w Płocku 7 stycznia 1919 roku przy ul. Polskiej Organizacji Wojskowej nr 25 (obecnie Kolegialna, budynek dziś już nie istniejący). Szkołę podstawową ukończył w 1934 r.r przy ul. Warszawskiej (obecnie Kościuszki). W tymże roku wstąpił do bardzo popularnej wtedy w mieście Państwowej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej, popularnie nazywanej „Handlówką”. Maturę otrzymał w 1939 r. Ostatnie (tak zasłużone) wakacje spędził razem z kolegami w ramach Junackich Hufców Pracy w Osowcu koło Grajewa.

Około 5 września na mocy odpowiednich rozkazów ówczesnego polskiego dowództwa junacy zostali przewiezieni z Osowca do Lidy.

17 września 1939 r. wojska radzieckie przekroczyły granicę polsko-radziecką i zajęły zachodnią Ukrainę i zachodnią Białoruś. Junackie Hufce Pracy już jako Podchorążówka przy 19 dywizji piechoty były wśród tych oddziałów, które śpieszyły na obronę Wilna. Oddziały polskie doszły jednak tylko w pobliże Grodna.

Stanisław Sobociński — długoletni pracownik Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, dziś już na zasłużonej emeryturze, wspominał:

„W 19 dywizji piechoty była grupa około 20 Płocczan, która trzymała się w miarę możliwości razem. Prócz Tadeusza Jabłczyńskiego byli m.in. Włodzimierz Augustyn, Antoni Drabik, Wiesław Świerkocki, Witold Szyfer, Jerzy Żebrowski i wspominający tamte lata Stanisław Sobociński.

W pobliżu Grodna do naszych oddziałów dotarła wiadomość, że Wilno zajęły oddziały radzieckie. Podchorążacy nie chcieli iść ani do niewoli radzieckiej ani niemieckiej. Z rannymi na furmankach, przez około siedem dni (głównie nocą!) poprzez Puszcę Augustowską dotarli do granicy polsko-litewskiej i oddali broń Litwinom. Stąd byli internowani do miejscowości Olita (po litewsku — Alytus!). Polscy żołnierze dostali kilka bloków — byłych litewskich koszar. Przebywali tu do grudnia 1939 r. Dalej był Wilkomierz (litewskie — Ukmerge).²

Witold Szyfer w pracy: „Na szlaku Kresowej” pisał:

„Wysportowani podchorążowie gimnastykują się na drążkach i trapezach, mając w po-

gardzie trzaskający mróz. Jacyś zapaleni 400-tardziej biegają jak szaleni po 100, 200 i 400 m. Czasem dni porażone są wiadomościami z listów, które są tutaj listami dla wszystkich. Dzielił się wiadomościami jak legionieści w Maroku wodą ... Później z prywatnych i osobistych wynurzeń rodzinnych będą budować rewolucyjny rozkład hitlerowskiej Rzeszy. Tadeusz Jabłczyński zapatrzywszy się w okno wystające na wschód będzie myślał łowiąc tylko strzępy toczących się rozmów. Niezdecydowany komu przyznać słusność w doborze tematu, wyjdzie na codzienny „swój” obchód koszar. Wróci zeń jeszcze b. zamyślony, nie przynosząc w sercu entuzjazmu ani goryczy wrogów ani nieprzyjaciół.

Tadeusz (pseud. — „Myca” — jeszcze w dawnych dziecięcych lat „gramoli” się na „moją pryczę” (autora tych wspomnień p. W. Szyfera) i będą snuć plan ucieczki ... ; Później w Dzień Wigilijny, który znaczył dla nich więcej niż jakiegokolwiek zwycięstwo na ziemi, gdy zablęśły pierwsze gwiazdy w małym kwadracie ich jenieckiego okna, usiedli wokół toporem ciosanego stołu aby zjeść pierwszą na wygnaniu Wieczere Wigilijną ... Znalazł się i ten z najśmielszych marzeń ostatnich dni opłatek. — To jeszcze z zeszlornych świąt, mówi Jurek Żebrowski. Matka mi go zawinęła w ten papier i rzekła: trzymaj do następnego roku ... Były i ciastka wypieku obozowego. Później „degtine” — tęga litewska wódka. Na końcu kolędy ...

Dla wielu z nich była to pierwsza i ostatnia wigilia — zginęli w bezmiernych przestrzeniach rosyjskich ...

Tadeusz Jabłczyński, jakże często zamyślony ten płowowłosy szlachetny mężczyzna może już wtedy przeczuwał, że nie wróci do matki i siostr w Płocku...³

W lipcu 1940 r. Rosjanie trzy dni więzili polskie oddziały wagonami towarowymi z Wilkomierza do Juchnowa o 150 km na południe od Moskwy. Z tych stron nadszedł jedyny list od Tadeusza Jabłczyńskiego do matki z dopiskiem: „pisz tylko w sprawach rodzinnych”⁴. Polacy byli tu około jednego roku — do lipca 1941 r. Pracowali w piekarni i pralni.

Stanisław Sobociński wspomina, iż dalej jeńcy polscy byli przetransportowani pociągiem do Murmańska, a stąd statkiem na półwysep Kolski. Przebywali tam około dwóch miesięcy. I znów popłynęli do Archangielska.

1 sierpnia 1941 r. władze radzieckie w większych skupiskach ludności polskiej podały oficjalną wiadomość o zawarciu układu Sikorski — Majska i w związku z tym organizacją jednostek polskich na terenie ZSRR. Ta wiadomość najczęściej kończyła się odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego. Zaczęto zwalniać Polaków z obozów i miejsc odosobnienia. Gen. Wł. Sikorski komendę nad wojskiem polskim formowanym w Związku Radzieckim powierzył gen. Władysławowi Andersowi niedawno zwolnionemu z więzienia. Naczelnym Wódcą i Premierem Rządu na emigracji w Londynie,

brał pod uwagę m.in. znajomości przez gen. Wł. Andersa — języka rosyjskiego i stosunków w Związku Radzieckim.⁵

Później część żołnierzy z Płocka przywieziono z Archangielska do m. Tatiszczewo w pobliżu Saratowa. Tu tworzyła się 5-ta polska dywizja piechoty. Do punktu formowania polskich wojsk: Buzułuk, Tockoje, Tatiszczewo przybywały różnymi środkami lokomocji, często pieszo, nieraz całe rodziny. Żołnierzom zwiększono racje żywnościowe aby podnieść ich sprawność fizyczną. 10 września 1941 r. po rozmowie z ministrem Wiaczysławem Mołotowem, ambasador Stanisław Kot w raporcie ambasady polskiej do rządu R.P. w Londynie pisał:

„rządowe władze radzieckie całkowicie idą po linii żądań polskich oddając naszemu wojsku żołnierzy z roczników zmobilizowanych przez Armię Czerwoną na terenie ziem wschodniej Polski. /.../ Oczywiście nie ma zupełnie ekwipunku, dopóki nie przyjdzie z Anglii, a z ubiorem jest źle”.⁶

Organizacja Armii Polskiej odbywała się jednak w ciężkiej i skomplikowanej sytuacji wojennej Związku Radzieckiego. Początkowo zwycięstwa Wehrmachtu i okupowanie przez Niemców znacznych i żyznych obszarów ZSRR (Ukraina, Białoruś) spowodowały duże trudności żywnościowe, produkcyjne i obronne. Urzeczywistniło to się przez wprowadzenie systemu przydziałów kartkowych w całym kraju.

8 września 1941 r. Minister W. Mołotow w rozmowie z ambasadorem polskim oświadczył: „Przechodzimy najstraszniejszą wojnę z ogromnymi stratami. Niech Ameryka i Wielka Brytania zrozumieją, że my dźwigamy na sobie cały ciężar ofiar ... Jednak najsilniejszą potrzebą jest broń i tej i nam i Wam (Polakom) muszą dostarczyć Ameryka i Wielka Brytania”.

Pomimo trudności, formowanie wojsk polskich w ZSRR postępowało szybko. Do połowy października zostały zorganizowane 5 i 6-a dywizja piechoty. Dowódcami ich zostali gen. M. Boruta-Spiechowicz i M. Tokarzewski-Karaszewicz.

Nasi płoccy żołnierze weszli w skład 5 dywizji formowanej w Tatiszczewie.

Od 22 września 1941 r. dywizja rozpoczęła normalne szkolenie. Otrzymała nazwę „Wileńska Dywizja Piechoty”. W październiku stan osobowy wynosił 475 oficerów i 8617 szeregowców. Gen. Wł. Sikorski nie rezygnował jednak z dalszej rozbudowy wojska. W liście do Churchilla domagał się interwencji u władz radzieckich w sprawie uzyskania zgody na formowanie dalszych jednostek polskich. W wyniku pogarszającej się sytuacji na froncie wschodnim szef brytyjskiej dyplomacji A. R. Eden podczas spotkania z ambasadorem J.M. Majskim zaproponował wyposażenie dywizji polskich przez Anglię, ale pod warunkiem ich dyslokacji na południu ZSRR — Kaukazie. Były to pierwsze oficjalne propozycje brytyjskie zmierzające do wyprowadzenia Armii Polskiej ze Zw. Radzieckiego.

Premier Wielkiej Brytanii domagał się od Sikorskiego aby ten w czasie rozmów z przywódcami radzieckimi żądał przeniesienia Armii Polskiej na południe ZSRR, a następnie jej ewakuację do Iranu. Sytuacja gen. Sikorskiego była o tyle trudna, że przyjęcie propozycji Churchila, oznaczało wycofanie się z zobowiązań podjętych w układzie lipcowym i konwencji wojskowej z sierpnia (organizacja i użycie Armii Polskiej w Zw. Radzieckim). Kuszony dostawami uzbrojenia dla wojska gen. Sikorski wyraził zgodę na przekazanie propozycji brytyjskiej rządowi radzieckiemu.

3 grudnia 1941 r. odbyły się na Kremlu rozmowy gen. Sikorskiego z marszałkiem Stalinem. Uzgodniono następujące sprawy:

- podniesienie stanu Armii Polskiej w ZSRR do siedmiu dywizji.
- strona polska uzyskała zgodę na ewakuację 25 tysięcy żołnierzy na Bliski Wschód i do Wielkiej Brytanii.
- przeniesienie wojska polskiego do południowo azjatyckich republik Zw. Radzieckiego.⁷

14 grudnia 1941 r. Naczelny Wódz gen. Sikorski dokonał inspekcji 5 dywizji piechoty w Tatiszczewie. Tu również jak podczas poprzednich inspekcji wojsk polskich w Buzułuku i Tockoje z całą mocą podkreślił znaczenie układu i rozmów polsko-radzieckich: „Żołnierze! Gdy po podpisaniu układu z ZSRR mówiłem, że na ziemiach Zw. Radzieckiego odrodzi się jak Feniks z popiołów Armia Polska — miałem wtedy wizję dzisiejszej pięknej chwili”.

Płocczanin — Stanisław Sobociński pamięta, że generał spotkał się z żołnierzami i kadrami, interesował się ich życiem i warunkami bytowymi. Życie, szczególnie to obozowe biegło szybko naprzód. Jako pierwsza 20 stycznia 1942 r. rozpoczęła przebazowanie „częściowo płocka” 5 dywizja piechoty. Pociągami przez Urałsk, Czelański i Taszkient trasa zaprowadziła do Dżałał — Abad — miasta ogrodu w Kirgizji (ok. 300 km za Taszkientem). Podróż jednego transportu trwała 7 dni. Warunki klimatyczne (ciepło!) i zakwaterowanie były dużo korzystniejsze niż poprzednio. Tu część żołnierzy ukończyła podchorążówkę.

Dowódca armii i ambasador R.P. kilkakrotnie zwracali się do władz radzieckich o zwolnienie Polaków z Armii Radzieckiej i miejsc odosobnienia żądając wcielenia ich do organizowanych jednostek polskich.

Dowództwo radzieckie kilkakrotnie proponowało skierowanie 5 dywizji polskiej na front. Strona polska sprzeciwiając się temu argumentowała, że użycie tej armii w tym czasie nie da żadnego efektu, taktycznego czy politycznego. 2 marca 1942 r. gen. Władysław Anders został powiadomiony, że z dniem 20 marca liczba racji żywnościowych dla Wojska Polskiego została zmniejszona do 40% stanu wojska. J. Stalin uzasadnił tą decyzję: „liczyliśmy otrzymać, z USA 1 milion ton pszenicy, a otrzymaliśmy 100 tysięcy. Nasz uszczerbek może dotyczyć tylko dywizji nie walczących”.

18 marca 42 r. gen. Anders został przyjęty

przez szefa rządu radzieckiego. Wniosek końcowy Andersa:

„cała nadwyżka żołnierzy, dla której nie ma żywności będzie ewakuowana do Iranu” — został przyjęty przez J. Stalina.

Na przełomie marca i kwietnia 1942 r. ok. 44 tysiące żołnierzy: w ramach 8, 9 10 dywizji w tym oficerowie, szeregowi, osoby cywilne kobiety i dzieci, drogą lądową i morską zostało przetransportowanych z Krasnowodska do Pahlawi w Iranie.

Część transportu (ludność cywilna) została rozmieszczona w Teheranie a później przewieziona do Indii oraz Kenii i Ugandy w Afryce.

W tym czasie zaznaczył się w dowództwie polskim w Zw. Radzieckim wzrost nastrojów antyradzieckich, a i wśród pozostałej kadry dążenie do wyprowadzenia całej armii z terenów ZSRR.

Gen. Wł. Sikorski początkowo przeciwny wprowadzeniu Armii Polskiej z ZSRR w lipcu 1942 r. zmienił swoje stanowisko pod wpływem nacisków W. Churchilla i zgłosił się na udzielenie Brytyjczykom pomocy w obronie Bliskiego i Środkowego Wschodu (zwycięska ofensywa gen. niemieckiego E. Rommla!). Decyzje o ewakuacji Wojska Polskiego w ZSRR były podjęte przez polityków brytyjskich i radzieckich w czasie pobytu Mołotowa w Londynie w końcu czerwca.

Dalsza ewakuacja jednostek polskich ze Zw. Radzieckiego rozpoczęła się 9 sierpnia 1942 r. koleją do Krasnowodska, a stamtąd drogą morską (via Morze Kaspijskie!) do Pahlawi w Iranie.

Jako kolejne ewakuowały się 5 (częściowo płocka) i 7 dywizja piechoty.

Do końca sierpnia opuściło Zw. Radziecki ok. 70 tysięcy oficerów, żołnierzy, osób cywilnych i dzieci. Dowodził nimi gen. Anders! Zgoda J. Stalina na ewakuację Armii Polskiej była wynikiem wielomiesięcznych zabiegów dyplomacji brytyjskiej oraz działalności gen. Andersa. Później żołnierze polscy zostali przetransportowani samochodami ciężarowymi z Iranu do Iraku — m. Khanagin (dowódca gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz). Część kolegów Tadeusza Jabłczyńskiego została rozrzucona po różnych pułkach. Były też zgrupowania: w Qizil, Hibit, w Bagdadzie i Kairze. Żołnierze zostali przemundurowani w ubrania tropikalne.

Stanisław Sobociński pamięta, że temperatura w ciągu dnia dochodziła do 60°C w słońcu. Kiedy władze ogłosiły pobór chętnych do lotnictwa St. Sobociński i W. Świerkowski przeszli specjalistyczne badania lekarskie i zszedł z innym statkiem „J-Idre France” połynęli przez kanał Sueski, Morze Czerwone do Anglii.

Tadeusz Jabłczyński pozostał wierny swojej 5 dywizji piechoty. Jej mały stan liczebny (ciężki, malaryczny klimat) spowodował, że została wzmocniona nadwyżkami z 3 dywizji, a dowódcą został gen. Zygmunt Szyszko-Bochusz.

Gen. Wł. Sikorski dla całości wojska na Środkowym Wschodzie zatwierdził nazwę „Armia Polska na Wschodzie”. Wchodziło w jej skład

70.500 oficerów i szeregowych. Jej dowódcą został gen. Wł. Anders.

Stanisław Sobociński służył potem w polskich dywizjonach lotniczych w Wielkiej Brytanii.

Jednostki przybyłe z ZSRR przechodziły na etaty brytyjskie⁸. Programowe szkolenie jednostek rozpoczęto w grudniu 1942 r. W Iranie i w Iraku ciężki malaryczny klimat czynił spustoszenie wśród żołnierzy. Wysoka śmiertelność wynosząca od 30 do 60 żołnierzy miesięcznie i wzrost liczby chorych groził dalszym zmniejszeniem stanu osobowego armii. Być może obozy harcerskie i junackie hufce pracy na tyle zahartowały Tadeusza Jabłczyńskiego, że ciężkie choroby go ominęły. Przeniesienie wojska do Palestyny nastąpiło w ciągu sierpnia i września 1943 r. Klimat w Palestynie okazał się łagodniejszy. Były też lepsze warunki kawalerunku i wyżywienie!

Oddziały polskie zostały rozmieszczone na obszarach południowej Palestyny między Tel-Awiwem a granicą egipską. 5-ta kresowa Dywizja Piechoty i 2 brygada czołgów zostały zakwaterowane 20 km na północ od Gazy.

Premier Churchill w listopadzie domagał się szybko wejścia 2 Korpusu do walki, ale gen. K. Sosnkowski nowy — Naczelny wódz był przeciwny zbyt wczesnemu użyciu polskich sił zbrojnych na obczyźnie. Dążył bowiem do zachowania jednostek polskich jako argumentu militarnego w momencie rozstrzygającym dla kraju.

Pobyt w Palestynie wzmocnił polskich żołnierzy pod względem zdrowotnym, tu prowadzono szkolenie do działań w górach.

Do działań w górach przeszkolono najpierw całą 3 Dywizję Strzelców Karpackich a później 5 Kresową Dyw. Piechoty.

W tym też czasie na terenie Palestyny odbyły się manewry wojsk brytyjskich, w których brały udział jednostki 2 Korpusu. Zakończyły się one na pograniczu Libanu i Syrii. Gen. Holmes wysoko ocenił wyszkolenie 2 Korpusu.

W tym też czasie trwał dozbrojenie i przebrojenie jednostek polskich w nowoczesny sprzęt brytyjski: czołgi, samochody, artylerię i broń osobistą różnego rodzaju.

Szybkie wejście 2 Korpusu do walki stawało się sprawą polityczną. M.in. rozmowy na linii gen. Sosnkowski — gen. Eisenhower co do ilości polskich wojsk na froncie włoskim nie dały rezultatu. Późniejsze rozmowy (7 XII 1943 r.) gen. Andersa z gen. Wilsonem) (z-ca Eisenhowera) dały efekt i 2 Korpus miał być przetransportowany do Włoch w dotychczasowym składzie.

W listopadzie 1943 r. zaczęło się przesuwanie 2 Korpusu do Egiptu. Najpierw 3 — DSK. W początkach grudnia artyleria (najliczniejsza). W

połowie stycznia 1944 r. znalazła się w Egipcie 5 — KD — P. W Egipcie polscy żołnierze zostali zakwaterowani w olbrzymim obozie barakowym — Qassain w pobliżu m. Ismalilia. Tu 2 Korpus doprowadził swoje jednostki do pełnego etatu wojennego.

Do lutego poszczególne jednostki były przewożone transportami kolejowymi w rejon portów: Aleksandria i Port Said.

List Tadeusza Jabłczyńskiego z Kairu do rodziny w Płocku przyszedł już po jego śmierci.

Zdjęcie z kolegami na tle legendarnego Sfinksa (w Gizie) przysłano razem z innymi pamiątkami z Anglii bodaj w 1947 r. Te spotkania Tadeusza Jabłczyńskiego z historią, poprzednio: Iranu, Iraku, Palestyny potem Egiptu były jednocześnie jego pożegnaniami. W transporcie z Egiptu do Włoch brały udział polskie statki m.in. „Batory”, „Pułaski”, „Sobieski” oraz kontrtorpedowce. 21 grudnia 1943 roku przybył do Taranto pierwszy transport 3 D.S.K. 5 Kresowa Dyw. Piechoty lądowała 21 listopada 1944 r.

Z Włoch do rodziny Jabłczyńskiego (matka i dwie siostry) w Płocku nie przyszedł żaden list... Niemożliwe, żeby nie napisał takiego...

18 maja 1944 r. klasztor Monte Cassino został zdobyty. Nasz bohater zginął dzień wcześniej, ranny odłamkiem w tętnicę szyjną. Wykrwawił się nie otrzymawszy w odpowiednim czasie pomocy.

O tej bitwie napisano setki książek. Wśród licznych polskich opracowań o tej być może najslawniejszej bitwie polskiego żołnierza z okresu II wojny światowej Tadeusz Jabłczyński nie jest wspominany.

B. długoletni dyrektor popularnej „Handlówki” Władysław Wróbel w latach 20 i 30-tych tak zebrał swoich maturzystów i „Jeżeli cokolwiek robisz w życiu to rób to tak dobrze jak byś od tego cały świat zależał”.

Tadeusz pozostał wierny tej maksymie. Szlak bojowy 2 Korpusu też bliżał do Polski. Wszystkie drogi prowadziły do kraju.

„...Bo wolność krzyżami się mierzy, historia ten jeden ma błąd”. Tadeusz Jabłczyński z 5 K.D.P. 13-ty batalion, I Kompania „Rysie” miał legitymację nr 4879 upoważniającą do noszenia Odznaki Pamiątkowej tej dywizji — podpisaną przez jej dowódcę gen. brygady Nikodema Sulikę.

Legitymacja nr 16912 upoważniająca do noszenia Krzyża Pamiątkowego z Monte Cassino z tym samym numerem wydana została 1 marca 1945 roku (pośmiertnie) z podpisem dowódcy baonu mjr Faliszewskiego. Otrzymał także Krzyż Walecznych (legitymacja nr 1001) i pośmiertnie został mianowany — porucznikiem.

PRZYPISY

¹ Wańkiewicz M., *Monte Cassino*. Warszawa 1978, s. 642.

² Wspomnienie Stanisława Sobocińskiego o marca 1988 r.

³ Szyfer W., *Na szlaku kresowej*. Londyn 1956, s. 6—8.

⁴ List Tadeusza Jabłczyńskiego do matki — Marii z

16 IX 1940 r.

⁵ Zaroń P., *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*. Warszawa 1981 s. 46—47.

⁶ Tamże, s. 57.

⁷ Tamże, s. 95.

⁸ Tamże, s. 191.